GŁOS POMORSKI

Nr. 21 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 140 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **3000** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesiecznie **3450** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 3750 mk. do Niemiec 4000 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz. Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności-wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 150 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 1 3-łamowej przed tekstem 600 mk., wśród tekstu 700, za tekstem 500 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialnosc za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | **Grudziądz,** sobota, dnia 27-go stycznia 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Stanowisko Chrześcijańskiej Demokracji

MOWA POSŁA KORFANTEGO.

Poniżej podajemy czytelnikom naszym mowę posła Korfantego nietylko dla zapoznania się z jej świetną treścią, ale też dla przekonania, jakiem jest i będzie stanowisko **Demokracji Chrześcijańskiej.**

Brzmi ona:

Wysoka Izbo! Ciężka to chwila, w której Sejm ten obraduje nad oświadczeniem programowem Prezesa Ministrów. Pod względem międzynarodowym horyzont polityczny jest zachmurzony, Lozanna, Kłajpeda, zajęcie Zagłębia Ruhry, oto chmury, które wywołują obawy w niejednem sercu ludzkiem.

W naszych stosunkach wewnętrznych klęska myśli państwowej polskiej, którą ponieśliśmy w województwach wschodnich, musi w wysokim stopniu niepokoić każdego partjotę polskiego. W województwach zachodnich, jak sam Pan Prezes Ministrów to przyznał, również nie wszystko jest tak, jakby tego wymagało dobro Rzeczypospolitej. A w tym kraju, który ostatnio został złączony z Rzecząpospolitą Polską, na Górnym Śląsku, od miesięcy już panuje niejako bezkrólewie, bo niema tam wojewody od śmierci, a raczej od choroby ś. p. Rymera Józefa.

Wartość naszego pieniądza i to bodaj największą budzi u nas troskę, z dnia na dzień spada raptownie z zawrotem głowy nieomal, tak, że dziś gorszy od nas pieniądz mają, jeżeli to wogóle pieniądzem nazwać można, tylko Austrja i Bolszewja.

Wskutek dewaluacji marki polskiej giną tysiące najbiedniejszych naszych rodaków. Wszyscy ci, co skazani są na życie z rent, inwalidzi wojenni, wdowy i sieroty, urzędnicy i robotnicy, wszyscy ci znajdują się w niesłychanie trudnem położeniu i stają się dziś publicznymi żebrakami. Cała ludność cierpi wskutek drożyzny. Stan średni, inteligencja zanika (zawsze to objaw dewaluacji pieniądza), wszyscy niepewni są jutra. Miasta nasze sypią się w gruzy. Na wsi panuje niedostatek i zahamowanie produkcji rolnej, a od lat kilku trwa systematyczna wyprzedaż Polski, bo spadająca waluta nasza działa jako premja wywozowa.

BRAK ZGODY.

Zdawałoby się, że w takiej sytuacji bez względu na różnice partyjne, wszyscy podaliby sobie ręce, wszyscy ludzi dobrej woli, żeby Państwo ratować od niebezpieczeństwa i zguby.

Niestety, u nas inaczej.

Przyjrzyjmy się naszym sąsiadom.

Przyjrzyjmy się Niemcom. Tam, gdzie sojuszniczka nasza Francja pragnęła ostatecznie wymusić na opornych Niemcach spełnienie zobowiązań, przyjętych w Traktacie Wersalskim, gdy sojuszniczka nasza zażądała wynagrodzenia szkód, w brutalny i barbarzyński sposób wyrządzonych Francji, to widzimy, że cały naród pod przewodnictwem rezprezentanta wielkiego kapitału Cuna, cały naród, począwszy od skrajnej prawicy a skończywszy na lewicy, z wyjątkiem komunistów, stanął zgodnie i jednolicie za tym rządem by podjąć się tej pierwszej, silnej, energicznej próby zerwania i złamania Traktatu Wersalskiego.

Przed kilku dniami wróciłem z Francji, gdzie byłem świadkiem posiedzenia francuskiej Izby Deputowanych, gdy przemawiał Poincare. I tam cały naród skupił się koło niego, z wyjątkiem garstki komunistów z Marcel Cachin na czele. Nawet poseł Ehrlich, który widział Bolszewję, ostentacyjnie stanął po stronie Poincarego.

U nas dzieje się inaczej dlatego, że ogólnie panuje nieufność, podejrzliwość, w polityce niesłowność. Nieraz podporządkowuje się interesy państwowe interesom partyjnym, a przeciwników politycznych, to pragnąłbym szczególnie podkreślić, bo to bodaj że jest naszą największą wadą, traktuje się, jako osobistych wrogów.

JUTRZENKA.

Jeżeli jednak zreasumujemy te wywody, które to słyszeliśmy, przywódców wielkich stronnictw, to mam wrażenie, że świta nam jutrzenka lepszej przyszłości.

P. Thugutt w swoich umiarkowanych i rozumnych wywodach oświadczył gotowość wzięcia odpowiedzialności zarządy i wzywał do porozumienia i zgody. A szczególnie p. Witos tutaj wczoraj wzywał wszystkie kluby do zgodnej i wspólnej współpracy dla dobra Ojczyny. W prostych i szczerych słowach p. Witos zapraszał wszystkie kluby do rozpoczęcia z klubem jego rozmów na temat programu państwowego, o który mógłby się oprzeć stały Rząd. Cenie zbyt wysoko rozum, doświadczenie polityczne i patrjotyczna wole p. posła Witosa, ażebym go chciał posądzić, że ten swój program pragnie bez wszelkich zastrzeżeń narzucić innym. P. poseł Witos wie, tak dobrze jak każdy inny polityk, że treścią wielkiej polityki jest kompromis. Ja święcie i mocno jestem o tem przekonany, że ze stronnictwa dobrej woli do tego kompromisu dojdą, że Ojczyznę naszą z tego ciężkiego położenia, w którem się znajduje, wybawią.

O RZĄD TRWAŁY.

Pozatem pragnąłbym stwierdzić, z dotychczasowych wywodów, że wszystkie wielkie kluby uważają że Rząd p. Sikorskiego jest Rządem tymczasowym, że wszystkie wielkie kluby oświadczyły się za czemprędszem stworzeniem gabinetu parlamentarnego.

Zdaje mi się, że jedynym wyjątkiem pod tym względem w tej Wysokiej Izbie jest P. Prezes Ministrów. Może się mylę, ale mam wrażenie, że traktuje on swój Rząd, jako Rząd trwały, stały, Rząd wyjątkowy, powołany do naprawy Rzeczypospolitej Polskiej.

Sam p. Prezes Ministrów wywołuje wrażenie niesłychanie sympatyczne. Jego otwartość, jego śmiałość, jego pewnego rodzaju brawura żołnierska, ta bezwarunkowa nawet śmiałość, brawura, chociaż zbyt daleko idzie, — skłania nas do wybaczenia mu tego lub owego lapsusu. Wszystko to razem jest niezmiernie sympatyczne, jest niezmiernie pociągające, a ma się wciąż wrażenie, że ma się do czyniena z człowiekiem dobrej woli i pragnącym się oddać w pełni służbie Ojczyźnie.

Drobnem to było wykolejeniem, że p. Prezes Ministrów w swojem przemówieniu przypisał monopol reprezentowania warstwy robotniczej lewicy (Brawa na prawicy), drobną to pomyłką. (Wrzawa na lewicy). Pragnąłbym tylko stwierdzić, że bodaj czy nie większość robotników polskich obrała jako reprezentantów swoich ludzi umiarkowanych. (Poruszenie na lewicy.) To się może Panom nie podobać, ale trzeba liczyć się z faktami. (Głosy na lewicy: Z bojówkami endeckiemi).

Gdybyśmy mieli wiarę, że gabinet p. Sikorskiego spełni ciężkie zadanie naprawy Rzeczypospolitej, to mój klub, jak jeden mąż stanąłby z nim i udzieliłby mu najenergiczniejszego poparcia. Niestety, tej wiary do współpracowników, wybranych przez p. Sikorskiego, nie mamy. O jednym z tych współpracowników słyszałem, że za opuszczenie samowolne placówki dyplomatycznej, groziła mu dyscyplinarka, ale uszło mu to, bo zrobiono go ministrem. O innym mówią, że jest zbyt ustępliwy wobec pewnej grupy kapitalistycznej, o innym znów ministrze mówiono, że wbrew prawu chciał dać pozwolenie na wyciecie lasu swojemu przyjacielowi. P. Skrzyński w czasie swego 4-tygodniowego urzędowania wykazał, jak nie należy prowadzić ministerstwa spraw zagranicznych. Wogóle mamy wątpliwości czy p. Minister Skrzyński zdolen będzie i będzie miał dość siły, wprowadzić potrzebną organizację w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. I dlatego z tych to przyczyn my śledzić będziemy musieli Rząd p. Sikorskiego z jaknajwiększą uwagą.

KRESY.

Na wstępie powiedziałem o tem, że polska myśl państwowa na kresach wschodnich poniosła zupełne bankructwo. A to bankructwo przyczynę ma w eksperymentach politycznych, które tam robiono. Użyję ostrego wyrazu: dla zabawki tworzono nowe państwa na Wschodzie, tworzono nowe narody i w tym celu sprowadzono nauczycieli narodowych do tworzenia tego narodu, względnie państwa. Gdyśmy się spostrzegli, iż nie tędy droga i pozostawili wszystkich tych ludzi bez chleba, stworzyliśmy najdoskonalszych agitatorów antypaństwowych i wyborczych dla mniejszości narodowych. Jak samochód nagle nawrócony pęka, i motor się psuje tak samo było z całą naszą polityką w województwach wschodnich.

O ile słyszałem, o ile jestem poinformowany, to w województwach wschodnich każdy starosta, każdy wojewoda, każdy urzędnik swoją prowadzi politykę. A wśród urzędników, tych reprezentantów władzy państwowej, nie brak ludzi wrogich państwu naszemu i naszej myśli państwowej, którzy z dzisiaj na jutro przekształcili się z Moskali na jakichś Białorusinów. Ale co do ludności województw wschodnich zdaje się, że nie minę się z prawdą, jeśli twierdzę, że ona tych aspiracji reprezentowanych przez kilku agitatorów nie posiada ona jednej pragnie rzeczy, pragnie ładu, pragnie porządku, pragnie pokoju i pragnie pomocy w rozbudowaniu zniszczonego kraju i swoich warsztatów pracy. (Wrzawa wśród mniejszości narodowych).

Jeśli chodzi o zasadnicze nasze stanowisko, to klub nasz, stojąc na zasadach chrześcijańskich, pomny prześladowań, jakieśmy znosili od zaborców, pomny tego ucisku bezprawnego, wobec obcych narodowości nigdy się nie dopuści i pochwalać go nie będzie. Obywatel innej narodowości, obywatel polski innego języka (wrzawa na ławach mniejszości narodowych), jeśli stoi lojalnie na gruncie państwa polskiego, ma prawo do opieki, ma prawo do korzystania z wszelkich praw, jakie daje mu Konstytucja Polska.

Ale jeśli stanowisko mniejszości narodowych poddamy pod lupę krytyczną, to nie o wszystkich będziemy mogli powiedzieć, że stoją na tem lojalnem stanowisku.

NIEMCY.

Najmniej powołanym jest p. Spickerman i przedstawiciele jego narodu, ci którzy mieli swojego Treitschkego, innych wymieniać nie będę, ci, którzy wydali hasło: „ausrotten“, najmnej powołani są tutaj z tego miejsca dawać wyraz żalom na rzekome prześladowania . . .

P. Spickerman dawał wyraz swojemu oburzeniu i posądzał nas o niesprawiedliwość, że w województwie śląskiem Sejm śląski uchwalił ustawę o języku urzędowym. Sądzę, że jesteśmy w Państwie Polskiem, że w Państwie Polskiem językiem urzędowym jest język polski. Głosy: Słusznie! Brawo!) Czy p. Spickerman może sobie wyobrazić, coby się było stało w Sejmie Pruskim, gdybyśmy byli wygłosili podobne jak on przemówienie, gdybyśmy byli mieli odwagę wogóle zakwestjonować prawo rzadu niemieckiego do wydawania ustaw o języku urzędowym. Nawet p. Spickerman powiedział, że my ich szkoły niszczym i zamykamy. Panie Spickerman, mamy tysiące szkół niemieckich i setki i tysiące dzieci niemieckch otrzymuje naukę w języku ojczystym, a nasi rodacy w tych częściach, które nie miały tego szczęścia połączyć się z Matką-Ojczyzną, na tej części Śląska, która została pod niemieckiemi rządami, ani jednej nie mają szkoły polskiej. (Wrzawa. Głosy: Hańba). A na Mazowszu osatnią prywatną ochronkę w Kwidzynie zamknął brutalny Prusak. (Głosy: Hańba.)

Jeżeli p. Spickerman tu mówi, że my kraj odniemczamy, to ja mówię, że tych, których gwałtem i podstępem wprowadził rząd pruski na ziemie polskie, by im nadać charakter niemiecki i protestancki, to my, o ile to jest zgodne z traktatem, mamy prawo skorzystać z przepisów tego traktatu i przywrócić tę ziemię tym, którzy poprzednio byli jej posiadaczami. (Burzliwe oklaski). Sprawiedliwość, panie pośle Spickerman, to nie oznacza uwieńczenie krzywd brutalnych. (Brawo.) Jeżeli p. poseł Spickerman skarżył się tu, że kilkuset Niemców zostało wydalonych, to znaczy, widocznie, że nie mieli obywatelstwa polskiego to jako przedstawiciel narodu niemieckiego, który 30 lat temu bez serca bez duszy wydalił przeszło 40 tysięcy naszych rodaków, ze swoich granic wyrzucił ich na nędzę, jakże ten śmie w te tony z tego miejsca uderzać.

Ja chciałbym wiedzieć, kto zabrania u nas Niemcom używania języka niemieckiego. Nasze władze na żądane nawet Niemców odpowiadają w tym języku i słyszymy na ulicach miast naszych, o ile tam znajdują się Niemcy, język niemiecki rozbrzmiewający na ulicach. (Głos: W Łodzi).

A stanowczo bym sobie wypraszał, żeby z tego miejsca p. Spickerman śmiał o sędziach naszych powiedzieć, że z przyczyn szowinistycznych świadomie łamią prawo. Sędzia może się mylić w swojem sumieniu, ale zarzucić sędziom polskim, że świadomie łamią prawo na czyjąś niekorzyść to conajmniej jest rzeczą trochę śmiałą (p. Dębski: On sądził po sędziach niemieckich). Gdyby kto z naszych kolegów, którzy zasiadali w Sejmie czy Parlamencie Pruskim, śmiał odezwać się tak o urzędniku niemieckim, dawno by go spotkała najostrzejsza parlamentarna kara. U nas to uchodzi bezkarnie.

Dowód to naszego liberalizmu i naszej szczerej i otwartej natury. (Wrzawa.)

P. Spickerman między innemi podkreślił tutaj swoją lojalność i lojalność wszystkich Niemców. Nie wątpię o tem, proszę Panów, ale znam ja i Niemców, którzy inne zajmują stanowisko. Wiem ja, że Rząd Pruski bardzo poważne daje sumy na cele agitacji niemieckiej i to czasem nietylko na pielęgnowanie narodowości niemieckiej, języka niemieckiego, ale na podtrzymanie tej myśli że kiedyś nadejdzie chwila, w której te ziemie, które Polska odebrała, jako swoje, znowu zostaną połączone z Niemcami.

Ja mogę powiedzieć, że z naszego klubu nikt nie ma zamiaru naruszać Waszych przyrodzonych praw do języka i odrębności narodowych; w ramach ustaw, w ramach Konstytucji i w ramach traktatu o mniejszościach macie zupełną swobodę. Jeżeli się znajdzie wyjątkowo urzędnik, który te przywileje pogwałci, to mogę powiedzieć z tego miejsca, że z naszego klubu na tem miejscu zawsze usłyszycie głos, który tego rodzaju nadużycia potępi. My Niemców znamy, cenimy ich praktyczność i zdolności organizacyjne i absolutnie nie myślimy tych Niemców, którzy lojalnie stoją na gruncie państwowym, pozbywać się ich cennej współpracy dla życia gospodarczego i dla budowy naszego Państwa.

ŻYDZI.

Panu Thonowi, który miejscami uogólniał zanadto, pragnąłbym powiedzieć, że nasz Klub żadnej nienawiści rasowej i wyznaniowej nie zna. Dla nas kwestja żydowska nie jest kwestją rasy, nie jest kwestja wyznania, dla nas kwestja żydowska jest kwestją społeczną. Rzeczą niepożądaną i niezdrową dla interesów państwa jest monopol handlowy w ręku jednej warstwy. Niezdrową i szkodliwą rzeczą jest monopol, mówiąc otwarcie, żydów na wsi na handel towarami, na skupowanie zboża na sprzedaż wódki, na uprawianie interesów. Niezdrowym i szkodliwym dla interesów państwa jest monopol żydów w wielkim handlu.

P. Reger: Każdy monopol jest szkodliwy.

Pos. Korfanty: Ponieważ każdy monopol jest szkodliwy, więc musimy dążyć do tego, ażeby monopol żydowski skasować. (Oklaski.)

P. Wiślicki: Co pan na to miejsce daje?

P. Korfanty: Jesteśmy świadkami obecnie pod względem społecznym procesu przewarstwowania mas żydowskich i taki każdy proces zawsze jest połączony z boleściami. Jeśli ludność nasza na wsi zakłada sobie kooperatywy, jeśli rzemieślnik nasz łączy się w kooperatywy, jeśli my po miastach osadzamy kupca polskiego, to nie są to akty antysemickie, to jest naturalny rozwój gspodarczo-społeczny. Syn naszego chłopa, syn naszego robotnika musi iść do miasta imać się handlu i rzemiosła, bo inaczej będziemy w dalszym ciągu eksportowali ludzi. (Oklaski na prawicy.)

Głos żydowski: Puścić żydów na wieś!

Pos. Korfanty: Jeśli posłowie żydowscy w tem upatrują antyżydowską złośliwą politykę, to proszę ich o spokojne rozważenie tego procesu społecznego i wtedy przyznają nam, że w tych dążeniach narodu polskiego niema aktu nieprzyjaznego dla żydów. Dlatego też niesłuszne jest to bezustanne krzyczenie i rzucanie na nas oszczerstw, że my przez kooperatywy, przez popieranie handlu polskiego, że my bojkotujemy świadomie żydów, że ich wygładzamy. My też mamy prawo do życia, tak samo, jak Panowie. (Brawa.)

P. dr. Thon zaprzeczył tutaj, jakoby żydzi mieli jakieś przywileje, jakoby istniała jaka potężna prasa żydowska, organizacje żydowskie. Cóż o to się spierać, skoro traktat o mniejszościach nrodowych został narzucony Polsce i innym państwom Wschodniej Europy dzięki wpływom żydowskim. A żydzi tego się nie wypierają. Wielkie organizacje żydowsko-sjonistyczne chełpiły się i chełpią bezustannie tem, że zdołały Polsce i innym państwom na Wschodzie Europy narzucić te traktaty o mniejszościach.

Pos. Thon: To fantazja!

Pos. Korfanty: To nie jest fantazja. Ale tylko stwierdzam jedną rzecz. Żaden obywatel polski nie ma prawa do odwoływania się do międzynarodowych instancji, tak jak to prawo wymaga przyznane traktatem o mniejszościach. (Brawa i oklaski.)

Mogę powtórzyć tylko to, co powiedziałem w stosunku do Niemców. Wszelka opieka prawna zagwarantowana przez Konstytucję i traktaty panom przysługuja i my, urzędnika, któryby te wasze prawa pogwałcił, tak samo potępimy, jak panowie i żądać będziecie jego ukarania, bo bez poszanowania prawa niema praworządności, niema ładu w państwie. (Brawa.)

BLOK MNIEJSZOŚCI.

Ale ci panowie tworzą razem jednego ugrupowania i p. Grünbaum i ks. kanonik Klinke i p. Nauman. A co ma wspólnego p. Nauman z popem białoruskim i co wspólnego ma p. Grünbaum z ks. kanonikiem Klinke. (Wrzawa, brawa, okrzyki: Słusznie. Na prawicy i w centrum oklaski.) Przecież tych panów wszystko dzieli. P. Naumann, wielki agrarjusz, niech mi tego za złe nie bierze, do niedawna junkier pruski, p. Grünbaum, przywódca sjonstów o wielkim temperamencie, który tę Wysoką Izbę często rozwesela . . . (Wrzawa, śmiechy),

P. Grünbaum: Ja nigdy nie rozweselam.

P. Korfanty: Panie Grünbaum! Dar humoru to jest wielki dar w polityce, który niejedne namiętności potrafi uśmierzyć . . .

. . . a dalej ksiądz kanonik Klinke, który był reprezentantem w kościele katolickim idei wszechniemieckiego państwa prusko-niemieckiego.

A mimo to ci panowie się połączyli.

I stąd apel tej Wysokiej Izby: my, panowie, Polacy, połączmy się w imię naszych wielkich interesów, w imię tej ciężkiej sytuacji, w której się Państwo znajduje. (Huczne oklaski na prawicy.)

POLITYKA P. P. S.

P. pos. Barlicki dał tu wczoraj piękny wykład o ludożerstwie (wesołość) — panującem w Polsce. Z ust jego płynęły kwiaty retoryki. I te kwiaty miały mieć jad trujący dla ludzi innego zdania.

Panie pośle Barlicki, ja kiedyś w życiu czytałem sprawozdanie z Kongresu Niemieckiej Partji Socjalistycznej, w którym uczestniczyl przedstawiciele P. P. S. i niemieccy towarzysze mniej więcej tak samo porunowali na nacjonalizm, na ludożerstwo P. P. S. Ale, proszę Panów, na zjazdach międzynarodowych — p. Biniszkiewicz teraz nie krzyczy, bo on był nieraz tego świadkiem — na zjazdach międzynarodowych nieraz panów spotykał zarzut nacjonalizmu albo mówiąc językiem p. posła Barlickiego, ludożerstwa. A gorsze jeszcze spotykały was zarzuty. (Wrzawa na ławach socjalistycznych). Cała prasa socjalistyczna tak niemiecka, jak francuska ronią bezustannie od zarzutów, że P. P. S. hołduje zasadom nacjonalistycznym i szowinistycznym, nawet jest podporą militaryzmu w Polsce.

P. Diamand: A co o tem mówi pańska prasa?

Pos. Korfanty: Moja prasa ku rozweseleniu swoich czytelników najwyżej rejestruje, jest obiektywnym świadkiem, który ma z tego wielką uciechę.

(Głos żałosny na ławach socjalistycznych: Ładne kilka słów!)

. . . Wystarczy dla należytej oceny wywodów p. posła Barlickiego.

STAN SKARBU.

Rozpaczliwą poprostu jest nasza sytuacja finansowa. Jeżeli nie uczynimy nadzwyczajnych wysiłków pod względem finansowym, Rzeczpospolita Polska narażona będzie na poważny szwank i na niebezpieczeństwo zguby.

Stała dewaluacja marki polskiej ma to w następstwie, że drożyzna z dnia na dzień stale coraz więcej wzrasta i my żadnemi środkami policyinymi tego nie opanujemy i nie zwalczymy. P. Barlicki uprościł sobie tę sprawę, bo powiedział, że sklepikarze temu winni i wielką kampanię przeciwko nim wytoczył. Ginie tysiące najbiedniejszej naszej warstwy. (Wrzawa.) Ginie nasz średni stan. Dewaluacja działa jak premie wywozowe. (Wrzawa.) Odbywa się rabunkowy eksport Rzeczypospolitej. (Wrzawa.) Jeżeli czemprędzej nie zdobędziemy się na jaknajenergiczniejsze zarządzenia, wtedy czeka nas katastrofa, jakiej myśmy dotychczas nie widzieli.

Ja nie wierzę proszę Panów, w szybkie uzdrowienie waluty polskiej.

Wydaje mi się, że też tych dążeń narazie nie mamy, ale godzimy się wszyscy na jedną rzecz, aby naszą walutę ustalić i to jest pierwszorzędne i nieodzowne zadanie rządu. Czy można zaprowadzić złoty polski? Ja w to nie wierzę, żeby to mogło się stać w obecnej sytuacji, gdyż bez równowagi budżetowej niemożliwe jest wprowadzenie pełnowartościowej monety złotej, a równowaga budżetowa nie może być osiagnięta bez zaciągnięcia poważnej pożyczki zagranicznej.

Mogę więc oświadczyć w imieniu mojego klubu, iż kraj cały płaci ten najstraszniejszy podatek, jakim jest drożyzna i jakim jest niepewność i utrata oszczędności że Klub nasz gotów jest do poniesienia wszelkich, choćby największych ofiar, do wszelkiej progresji, byleśmy doszli do równowagi budżetowej. Pod tym względem znajdą Panowie w całej pełni u nas dobrą wolę i na żadne sprzeciwy nie natrafią.

Zbyt wielkie oszczędności nie będą możliwe ani w dziedzinie wojskowej, wobec takiej granicy jak nasza, oraz złośliwości sąsiadów.

Także w dziedzinie oświaty trudno o wielkie oszczędności, a w sprawie oświaty dodaję, że my, jako chrześcijański klub musimy żadać, o czem p. Prezes Ministrów nie wspomniał, aby w sprawie wychowania, aby w szkołach zapewniony był odpowiedni wpływ kościołowi, jako temu, który jest naczelnym wychowawcą narodu. (Oklaski na prawicy).

ROBOTNICY.

A teraz kilka słów poświęcę tej dziedzinie naszej polityki wewnętrznej, której nie pominał, ale którą zbył, powiedziałbym, p. Prezes Ministrów. Chodzi o los i dolę naszego robotnika i naszego chłopa. Robotnik nowoczesny, który przebył straszną wojnę światową i w tej wojnie światowej poznał swoje wpływy, swoją siłe, swoją potęgę, a to samo dotyczy chłopa, ten nigdy nie wróci do dawnego stanowiska społeczno-prawnego. Ten robotnik nowoczesny, który uświadomił sobie dzisiaj, że ten towar, który on dziś sprzedaje jest nieodłączny od jego osoby, od jego zdrowia, od dobrobytu jego rodziny, ten robotnik pragnie i słusznie pragnie współdecydującego głosu w organizowaniu procesu produkcyjnego. I to stanowisko nasz klub mu przyznaje.

P. Michalak (N. P. R.): To jest rewolucyjna mowa.

Pos. Korfanty: Jeżeli pan to nazywa rewolucją, to pan jesteś burżujem...

Nie do darowania jest ten stan rzeczy że jedne dzielnice mają ubezpieczenia społeczne, a w drugich brak ich zupełnie. Rzad zapowiedział, że przedłoży ustawę o zaprowadzeniu ubezpieczeń społecznych rolnikom. Pragnąłbym tylko tyle zaznaczyć i wyrazić tu życzenie aby ta ustawa nie była ślepem naśladowaniem zagranicy.

SPRAWA ROLNA.

Jeśli chodzi o dolę chłopa, to my wszyscy wiemy, że położenie chłopa nadal jest ciężkie. Nie uważam tego za przesadę, jeśli tutaj niektórzy twierdzą, że na rodzinę chłopa przypadają dwie pary butów. Takie wypadki były liczne i są liczne.

Stwierdzić należy stanowczo zmniejszenie się produkcji rolnej, bo rolnik nie może czynić żadnych inwestycyj, bo ceny, czy to na wystawienie budynków, na zakup bydła, na sztuczne nawozy są dziś tego rodzaju że nikt zakupić tego nie jest w stanie.

O ile chodzi o reformę rolną, która nam wszystkim leży na sercu, to chyba na tym punkcie... (Wrzawa na ławach ludowych). Zamiast się cieszyć, że panom idę na rekę, to panowie mnie atakujecie. Jeżeli na tym punkcie jest powszechna zgoda (p. Kiernik: żeby nic nie robić), że reforma rolna w tej postaci, w jakiej ją mamy obecnie była przeszkodą dla rozdziału ziemi pomiędzy lud, była przeszkodą dla stworzenia silnego stanu chłopskiego, który w Polsce musi być podporą wszelkiej silnej państwowości.

W kwestji reformy rolnej zdaje mi się, że na tym punkcie między wszystkimi istnieje zgoda. Muszą być pewne sumy potrzebne na ten cel wyznaczone, co do których powinna nastąpić zgoda. Wysokość ich jest przedmiotem rozpraw i kompromisów. Musi być pewne minimum ziemi, wyznaczone na potrzeby reformy rolnej. Co do tego minimum można się również porozumieć.

Głos: Pańszczyznę kto robił?

Pos. Korfanty: Ja nie, bo jestem synem chłopa.

KOLEJE.

W przemówieniu p. prezydenta Ministrów zauważyłem jedną lukę, mianowicie, ani jednego słowa nie poświęcił naszym środkom komunikacyjnym, naszemu kolejnictwu, a uważam, że jest to bodaj najważniejsze zagadnienie, jakie mamy do spełnienia.

Ten fakt, że pomiędzy Poznaniem i Lwowem jest dyferencja w cenach zboża o 10, 15 i 20 proc., ten fakt, że chłop na wschodzie opalać musi, ogrzewać swoje domostwo słomą, a tymczasem my w olbrzymich ilościach węgiel wysyłamy zagranicę (Głos: A drzewo) bo inaczej stanęłyby nam nasze kopalnie. (Wrzawa na lewicy. Marszałek dzwoni), ten fakt, że na Górnym Śląsku do kopalni tamtejszych jesteśmy zmuszeni sprowadzać drzewo do kopalń z Niemiec i Czech po większej części, a z drugiej strony mamy niezmierne lasy i wywozimy je zagranicę, to są wszystko skandaliczne stosunki, które domagają się naprawy i dlatego zdaniem mojem każdy poseł, pragnący rozwoju gospodarczego naszego Państwa i pragnący skutecznego zwalczania drożyzny przez wyrównanie cen, ten swoją mowę każdą poczynać i kończyć powinien: Dajcie nam koleje, dajcie nam wagony, dajcie nam zgrany i dobry personel.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

A teraz słów kilka nakoniec o polityce zagranicznej.

Z zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości, że Rząd pragnie podtrzymać sojusz nasz z Francja że pragnie go pielęgnować i wzmacniać i z zadowoleniem słyszeliśmy o dążeniu Rządu utrzymania jaknajściślejszych stosunków z Rumunją i do zbliżenia się z Małą Ententą.

Co do stosunków do Niemiec, o którym mówił tutaj p. poseł Spickerman, który wystąpił tutaj, jako ekspert polityki zagranicznej polskiej i polecał Rządowi i Sejmowi, żeby zamiast ścisłego sojuszu z Francją i z Rumunją żeby zamiast tego zawarł ścisły sojusz pomiędzy Rosją bolszewicką. Oto to jest advocatus diaboli i za jego radami nikt nie pójdzie. Znane jest, że cała prasa niemiecka, wychodzaca na ziemiach polskich jednostronnie atakuje naszą sytuację gospodarczo-polityczną, obrzucając błotem naszą sojuszniczkę Francję, która sojusz nasz podważa, ażeby nastąpiło to zbliżenie pomiędzy Rosją bolszewicką a Niemcami. My z Niemcami wojny nie pragniemy, pragniemy żyć z Państwem niemieckiem w najpoprawniejszych stosunkach pamiętni, że z tym zachodnim sąsiadem łączą nas niesłychanie ścisłe stosunki gospodarcze. Ale narazie pragnę stwierdzić jedną rzecz, mianowicie, że Niemcy w tych czterech latach naszej niepodległości pod względem gospodarczym uczynili wszystko, aby nas gospodarczo zabić. (Głosy: Słusznie). Bezustanny bojkot Polski przez Niemców, zakaz wywozu towarów, bojkot naszego handlu i przemysłu utrudnial nasze życie na każdym kroku. Gdy marka niemiecka spadała w przepaść, równocześnie z nia i marka polska. Przyczyny są jasne. Z Berlina dzień w dzień przychodziły niepokojące wiadomości, że my się mobilizujemy, że bolszewicy są na naszych wschodnich granicach i że pułki nasze stoją już na granicy litewskiej. Nawet wczoraj czytałem (a byłem właśnie w tym czasie w Paryżu we własnych sprawach), iż układałem z Millerandem i Poincarem wielkie plany zagarnięcia Górnego Śląska. Niema tak niecnego kłamstwa, i to nie bez wpływu rządu niemieckiego któregoby nie rozszerzano w tym celu, aby nas ekonomicznie podkopać i dopóki rząd niemiecki to będzie uprawiał wstosunku do nas, dopóki społeczeństwo niemieckie nie zrewiduje swego do nas stosunku, dopóty oczywiście nie może być mowy o jakimś poprawnym stosunku sąsiedzkim. My poprawnych stosunków z Niemcami pragniemy, a może te wspólne interesy gospodarcze, jakie nas łączą z najbliższym sąsiadem doprowadzą go do tego, iż nasz sąsiad zachodni to zrozumie, i do równowagi doprowadzi, bo on przechodzi cieżka febrę.

STOSUNEK DO RZĄDU.

Jeżeli chciałbym zreasumować moje wywody i podkreślić moje stanowisko, to je określam tak: P. Prezes Rady Ministrów jest nam niezmiernie sympatyczny. Widzimy w nim niesłychanie wielką dozę dobrej woli patrjotycznej i najlepszych chęci i zamiarów. Ale za Rząd p. Prezesa Ministrów, niestety, odpowiedzialności przyjąć nie możemy. (Huczne oklaski na prawicy).

Gdańsk, 26. 1. (Tel. wł.) ***Marka polska 72,50—73. Dolary St. Zj. 28000—29500.***

Sekretarjat Chrześcijańskich Związków Zawodowych stnieje w Grudziądzu przy ulicy Groblowej 31. Otwarty jest od 8—1 i od 3—6.

Tam interesenci otrzymać mogą wszelkie informacje i porady w sprawach zawodowych itd. Kierownikiem jest p. Jan Nowak. Telefon 712.

O straż nad Wisłą.

Ostatnie wypadki wykazały, iż sytuacja polityczna na terenię międzynarodowym stała się skomplikowaną i naprężoną. Nieustępliwe stanowisko Niemiec w sprawie odszkodowań, przyniosło w następstwie okupację zagłębia węglowego Ruhry i najbliższych terenów nadreńskich, zaś w związku z tym faktem poruszyły się tajne sprężyny berlińskie i spowodowały napad bandycki Litwinów na Kłajpedę oraz niepokoje na Węgrzech, mogące wzniecić nową pożogę wojenną na Bałkanach.

Równocześnie z Prus Wschodnich idą grożne wieści o donosłych przygotowaniach wojskowych, o koncentracjach wojsk niemieckich w twierdzach leżących na pograniczu Polski i Litwy, o potajemnych transportach broni do miejscowości garnizonowych, o ćwiczeniach i manewrach wojskowych, a wszystko to odbywa się w największej tajemnicy, ze względu na to, iż traktat wersalski zakazuje Niemcom zupełnie wyraźnie podejmowania jakichkolwiek kroków militarnych bez poprzedniego zezwolenia ze strony koalicji. Prasa niemiecka zaś powiadomiona najzupełniej o celach tych przygotowań, rozpuszcza tendencyjne nieprawdziwe wieści, jakoby wojska polskie w obronie Kłajpedy wpadły już do Iławy, Margrabowy i innych miejscowości wschodniopruskich, leżących na pograniczu Polski. Celem rozsiewana podobnych wieści, jest utrzymanie na wszelki wypadek wrogiego Polsce nastroju w Prusach Wschodnich. Władze niemieckie znowu, chcąc niby uspokoić wzburzenie wśród ludności, wydają urzędowe doniesienia zapewniające, że wojska niemieckie z bronią w ręku odeprą poza granicę wkraczające ewent. do Prus Wschodnch oddziały wojsk polskich. Pod pozorem tedy „niebezpieczeństwa polskiego“ zbroją się Prusy Wschodnie gorączkowo i ustawicznie.

Wszystkie te wieści są wiarogodne tembardzej, że Prusy Wschodnie znane są od najdawniejszych czasów jako gniazdo najskrajniejszej reakcji pruskiej i zakątek najchorobliwiej wybujałego militaryzmu pruskiego, a kute głowy insulanów wschodniopruskich nie obudziły się jeszcze z zaklętego snu o panowaniu Niemców nad światem, konserwatywny wybitnie lud niemiecki Prus Wschodnich nie pogodził się dotąd z powojenną rzeczywistością i w tem leży źródło ustawicznego nastroju militarno-zaczepnego w Prusach Wschodnich, Począwszy od awantury bałtyckiej z wojskami von der Goltz'a, Prusy Wschodnie są ogniskiem ciągłych wrzeń imperjalistyczno-militarnych, ustawicznych zbrojeń i przygotowań wojskowych, ciągłego gromadzenia broni, i materjałów wojennych, organizowania młodzieży w związki militarne, nie mówiąc już o tem, iż Niemcy omijając sprytnie postanowienia traktatu wersalskiego, stale utrzymują na terenie Prus Wschodnich zwiększony sztucznie kontyngent wojsk w postaci „Reichswehr'y“ i różnych „Einwohner- i Bürgerwehr'ów“ oraz „Grenzschutz'ów“. Nadto śmiało powiedzieć można, że Prusy Wschodnie stanowią dzisiaj jeden wielki arsenał wojenny Rzeszy niemieckiej, mając na swym terenie najwięcej potajemnych składów broni i materjałów wojennych, oraz najwięcej karną i wyćwiczoną militarnie ludność. Wszystkie te prądy i działania militarne Prus Wschodnich nietajne są bynajmniej centralnemu rządowi w Berlinie, ale rząd ten jawnie nawet i celowo popiera te prądy i usiłowania, uważając Prusy Wschodnie za bastjon wypadowy przeciw Polsce, a w najlepszym razie chcąc stworzyć z Prus Wschodnich kolonję zaborczą dla urzeczywistnienia odwiecznego hasła niemieckiego „Drang nach Osten“ czyli „Ex Oriente lux“.

Dlatego też w obecnej dobie Polska, jakkolwiek zainteresowana być powinna szczegółowo wszystkiemi wydarzeniami na międzynarodowej arenie politycznej specjalną uwagę zwrócić powinna na podziemne knowania militarystów wschodnio-pruskich, mogące mieć na ostatnim planie jedynie tylko odebranie nam Pomorza i Poznańskiego, terenów rzekomo rdzennie niemieckich i chwilowo tylko „okupowanych“ przez Polskę. Korzystając z obecnego pewnego zamętu politycznego i naprężonej sytuacji miedzynarodowej, czepiając się choćby takich wypadków, jak np. ewent. oddanie Polsce mandatu na poskromienie opornej Litwy, w razie czego wojska polskie naruszyłyby może terytorjum Prus Wschodnich, — gorączkowe chorobliwie umysły militarystów wschodnio-pruskich dopuścić się mogą łatwo zbrojnej napaści na granice Rzeczypospolitej. Rzecz jasna, że wojownicze zapędy insulanów wschodnio-pruskich zostałyby przez naszą dzielną armję należycie poskromione a militaryści wschodniopruscy otrzymaliby dotkliwą i nieprędką może zapomnianą nauczkę. Ale wszelkie próby uderzenia zbrojennego na Polskę, zostałby tylko wtenczas w zarodku udaremnione, jeżeli rząd nasz w poczuciu grożącego niebezpieczeństwa na czas zarządził możliwe środki ostrożności, chociażby środki te wyraziły się jedynie w koncentracji większych oddziałów wojsk polskich na pograniczu Prus Wschodnich, a w szczególności na pograniczu Powiśla pruskiego, czyli nad Wisłą.

W wypadku nieoczekiwanego napadu zbrojnego z Prus Wschodnich na Polskę, najwięcej ucierpiałyby tereny pograniczne od Tczewa aż po Grudziądz, i od Grudziądza aż po Działdowo i dalej. Rząd polski w dzisiejszej dobie liczyć się powinien z wszelkiemi ewentualnościami, temwięcej, iż sytuacja jest jakkolwiek nie zatrważająca, ale na serjo poważną, a Niemcy zaś doprowadzone do ostateczności przez słuszne zajęcie zagłębia Ruhry przez Francję, na wszystko odważyć się mogą. Rządowi zaś życia i mienia ludności kresowej Pomorza, która już i tak wiele poniosła ofiar, lekceważyć nie wolno.

Niestety rząd obecny gen. Sikorskiego zajęty walką ze stronnictwami narodowemi i staraniem utrzymania się za wszelką cenę przy władzy, nie zwraca, zdaje się, — wystarczającej uwagi na sprawę dostatecznej obrony naszych granic północnych i zachodnich. Ustęp o polityce zagranicznej w expose gen. Sikorskiego był tak pobieżnie potraktowany, iż czynił raczej wrażenie opracowania studenckiego, a temsamem nie było w nim ani słowa o podobnych aktualnych możliwościach. Nie mamy więc najmniejszej gwarancji, czy rząd obecny poważnie traktuje sprawę obrony pogranicza wschodnio-pruskiego i terenów nadwiślańskich.

W obecnej konstelacji wypadków politycznych wytężona czujność, baczne zwracanie uwagi na poczynania Prus Wschodnich, a równocześnie silna obrona pogranicza i „Straż nad Wisłą“ jest nieodzowna i upominać się musi o nią w swoim zrozumałym interesie kraju cała ludność Pomorza i reszty pogranicza Prus Wschodnich.

L. Łydko.

Nowy wiceminister skarbu.

Jak się dowiadujemy, wiceministrem skarbu ma zostać p. **dr. Marjan Głowacki**, generalny dyrektor „Vesty“ w Poznaniu. Panu doktorowi Głowackiemu ma być powierzone zorganizowanie działu monopolów państwowych i niestałych dochodów państwowych.

Fałsze niemieckie o stanowisko Polski.

O Polaków w Zagłębiu Ruhry. — Sfałszowany rozkaz Min. Spr. Wojsk.

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł.) Korespondent „Rzeczypospolitej“ donosi: „Berliner Tageblatt“ zajmuje się dziś stanowiskiem górników polskich w Zagłębiu Ruhry i podkreśla, że według informacji rzekomo z wiarygodnego źródła robotnicy polscy idą ręka w rękę z towarzyszami niemieckimi, jak również, że jest rzeczą ogólnie znaną w Zagłębiu Ruhry, iż wśród górników polskich od dłuższego czasu agitowała Francja i wówczas najbardziej patrjotyczni z nich w liczbie 127 tysięcy przenieśli się do kopalń francuskich. Tem, wedle dziennika, należy tłómaczyć okoliczność, że pozostali górnicy Polacy nie są szowinistami. Odpływ górników polskich do Francji zaznaczył się również w Herne, gdzie był największy procent Polaków.

Berlin, 25. 1. Organ Stinnesa „Deutsche Allgemeine Zeitung“ donosi w sprawie górników polskich w Zagłębiu Ruhry, że na rozkaz Polskiego Ministra Spraw Wojskowych mają robotnicy polscy udać się drogą przez Czechy do Zagłębia Ruhry, by tam służyć interesom francuskim. Pismo to występując z tego powodu bardzo ostro przeciwko Rządowi Polskiemu, pisze:

„Tak wyglądają w rzeczywistości neutralne rządy polskie“.

Katowice, 25. 1. Wrocławska „Schlesische Volkszeitung“ donosi, jak pisze „z wiarygodnego źródła“, że polski Minister Spraw Wojskowych wydał następujący rozkaz:

„Wszystkich wysłużonych b. żołnierzy armji polskiej i dawnej niemieckiej wzywa się, by bezzwłocznie przez swe bezpośrednie władze służbowe oddali się do dyspozycji Rządu Francuskiego. W rachubę wchodzą tak szarże jak szeregowcy, którzy służyli przy poczcie, kolei oraz w górnictwie i hutnictwie. Jako wynagrodzenie dla żonatych kolejarzy i pocztowców przeznacza się od 800 000 do 900 000 marek niemieckich miesięcznie oraz wyżywienie. Pracownicy górniczy i hutnicy pobierać mają potrójną taryfę płac wielkiego przemysłu. Urzędnicy biurowi otrzymają płacę według umowy najmu, jednak nie mniej niż 950 000 marek, wyżywienie i mieszkanie. Zgłaszać się należy w grupach od 30 do 50 ludzi. Odsyłać drogą na Sosnowiec, Warszawę do Gdańska, skąd okręty sprzymierzonych zawiozą ich do Zagłębia Ruhry. Pensje będą przez władze polskie zapłacone z góry. Wszyscy zgłaszający muszą udowodnić, że posiadają w mowie i piśmie znajomość języka niemieckiego i nie wolno im się zdradzić, że są Górnoślązakami“. Podpisał Poniatowski, Minister Spraw Wojskowych.

Tę samą depeszę podają inne pisma niemieckie jako wiadomość podaną przez „Telegraphen Union“, agencję osławioną z fałszywych wiadomości z Polski.

Telegramy te, zwłaszcza „rozkaz“ ministra Spraw Wojskowych „Poniatowskiego“ świadczą o niezgrabnej robocie fałszerskiej Niemców. Fabrykant rozkazu tego nie wiedział nawet, jak się nazywa polski minister spraw wojskowych, majaczyło mu się po głowie nazwisko Poniatowskiego (księcia Józefa, który istotnie w roku 1809 był ministrem wojny Księstwa Poznańskiego) i puścił pomysł swój w świat, licząc na znaną ignorację swych rodaków w sprawach polskich.

Niemieckie przysłowie mówi: „Der Wunsch ist der Vater des Gedankens“ — z pobożnego życzenia Niemców wywołanie awantury z Polską zrodził się ten pomysł warjacki.

Na terenie okupowanym Ruhry.

Herne 25. 1. Pat. Wskutek zajęcia urzędów telegraficznych i telefonicznych przez wojska francuskie, wszyscy urzędnicy pocztowi i telegraficzni przystąpili do strajku. Jutro ma się rozpocząć 24-godzinny strajk protestacyjny wszystkich urzędników państwowych oraz kupiectwa.

Paryż 25. 1. Pat-Havas. Minister wojny ogłosił dzisiaj następujący komunikat: Z powodu częściowego ruchu strajkowego na niemieckich kolejach zagłębia Ruhry okazało się koniecznem postawić do dyspozycji armji nadreńskiej jeden oddział kolejarzy w ilości wystarczającej dla zabezpieczenia komunikacji. Z tego powodu powołano wyższych i niższych urzędników w sile 750 ludzi z pośród personelu kolei północnej parysko-orleańskiej i śródziemnomorskiej. Oddział ten w dniu 24 b. m. udał się do Nadrenji.

Moguncja 25. 1. Pat. Sąd wojenny skazał Schultiusa i Raiffeisena na rok więzienia.

Moguncja. (Pat-Havas). Zaraz po ukończeniu rozpraw sądowych dr. Schultius i radca Reiffeeisen otrzymali od władz francuskich zawiadomienie, że wobec wydanych przez władze zarządzeń mają natychmiast opuścić terytorjum Ruhry.

Moguncja. (Pat). Z okazji procesu przeciwko przemysłowcom niemieckim odbyła się tu wczoraj wieczorem manifestacja. Uformował się pochód, przyczem śpiewano pieśni patrjotyczne. Oddział kawalerji rozproszył manifestantów. Dokonano szeregu aresztowań.

Paryż. (Pat. P. R.). Dzienniki donoszą z Moguncji, że w czasie manifestacji, które nastąpiły po wydaniu wyroku na przemysłowców niemieckich, wiele osób wojskowych i cywilnych narodowości francuskiej miało być poturbowanych i poranionych.

Moguncja. (Pat-Havas). Podczas wczorajszych zajść, do których doszło jedynie wskutek niedbalstwa ze strony policji niemieckiej, nie wydarzyły się żadne poważniejsze starcia. Na prawym brzegu Renu pociągi kursują normalnie. W całym obszarze Ruhry panuje spokój.

Moguncja. Pat-Havas. Po wczorajszej manifestacji z okazji procesu, w czasie której oficerowie i żołnierze francuscy byli czynnie zaatakowani przez demonstrujących Niemców, komendant placu w Moguncji ogłosił następujące obwieszczenie: „Z powodu bezczynności miejscowych władz policyjnych obejmuję z dniem dzisiejszym jako komendant placu Kierownictwo nad służbą policji. **Francuskie władze wojskowe, które dotychczas okazywały jaknajwiększą cierpliwość i wyrozumiałość, są zdecydowane stłumić bezwzględnie każdą próbę zakłócenia spokoju. Wojska otrzymały rozkaz robienia użytku z broni w razie potrzeby.**

Paryż. Pat-Havas. **W czasie wczorajszej narady pomiędzy Poincarem a Lordem Crowe, ambasadorem angielskim w Paryżu wyjaśniono stosunek władz angielskich w Nadrenji do władz francuskich.** Ustalone, że władze angielskie nie mogą i nie będą współdziałać z Francją na terenie okupowanym przez Anglję, jednakże nie będą stawiać Francji przeszkód w przeprowadzeniu jakichkolwiek zarządzeń przeciwko Niemcom na tym terenie. W związku z tem biuro Reutera podaje, iż instrukcje podane głównemu komisarzowi francuskiemu w Nadrenji ułatwiają położenie władz angielskich na tym terenie.

Paryż. Pat-P.R. Rada ministrów pod przewodnictwem Poincare zajmowała się sprawą fałszywych wiadmości pochodzących ze źródeł zagranicznych, a dotyczących zarządzeń podjętych przez sojuszników w zagłębiu Ruhry.

BADANIE TERENU.

Paryż, 25. 1. (Pat-Havas). Minister pracy Letrocquer i generał Weygand odjechali wczoraj wieczorem do Zagłębia Ruhry w celu poznania sytuacji na miejscu oraz stwierdzenia dotychczasowych wyników akcji okupacyjnej.

KOLEJARZE WŁOSCY W ZAGŁEBIU RUHRY.

Paryż, 25. 1. (Pat-Havas). Ministerstwo wojny donosi, iż z powodu częściowego strajku kolejarzy niemieckich w Zagłębiu Ruhry wysłano tam w charakterze instruktorów na określony przeciąg czasu 3 760 starszych włoskich pracowników kolei francuskich.

WYDALENIA.

Koblencja, 25. 1. (Pat.) Wysoka Komisja międzysojusznicza wydaliła 14 funkcjonarjuszów niemieckich, którzy odmówili wykonania rozkazu delegatów wysokiej komisji.

Czyś spełnił już swój obowiązek i dałeś grosz na cele „Ratujcie Dzieci”?

Z KOMISJI SEJMOWYCH.

Warszawa, 25. 1. (Pat.) **Komisja skarbowa-budżetowa** na popołudniowem posiedzeniu pod przewodnictwem pana Głąbińskiego w obecności przedstawiciela ministerstwa skarbu p. dr. Zaczka oraz prezesa najwyższej Izby kontroli państwa p. Zarnowskiego, rozpatrywała prowizorjum budżetowe na I kwartał roku bieżącego według referatu posła Osieckiego. Rozpatrzono następujące pozycje: pozycję Prezydenta Rzpltej (lista cywilna) wynoszącąc 70 136 962 mk., pozycje Sejmu i Senatu, wynoszące 1 206 652 838 mk., pozycje Izby kontroli państwa, wynoszącą 908 706 400 mk., co się tyczy pozycji wydatókw prezesa ministrów w projekcie wysokości 2 680 077 000 mk. ustalony — rozpatrzona nie została. Zakwestionowano też poszczególne pozycje, mianowicie prokuratorji generalnej, Pat, oraz pozcyje prezydjum rady ministrów.

Komisja odbudowy kraju pod przewodnictwem posła Bryla odbyła dziś ogólną dyskusje nad projektem ustawy o poborze daniny lasowej na cele odbudowy kraju. Do dyskusji szczegółowej komisja przystąpi dopiero po wysłuchaniu rządu. Potanowiono wezwać rząd, aby w ciągu 14 dni zajął stanowisko wobec zgłoszonego projektu.

Komisja opieki społecznej odbywała dyskusję nad wczorajszym referatem pana ministra pracy i opieki społecznej Darowskiego. Poseł Bobrowski wystąpił z ostrą krytyką materjału, jakie przedstawiał p. minister. P. Polakiewicz mówił o sprawie inwalidów, którzy nie mogą otrzymać koncesji, ponieważ pierwszeństwo pod tym względem pozostawiono dotychczasowym posiadaczom tych koncesji. Dyskusji nie ukończono.

DELEGACJA O. K. Z. U GENERAŁA SIKORSKIEGO.

Warszawa, 25. 1. (Pat.) Wśród licznych delegacji, przyjętych przez prezesa Rady Ministrów w dniu 24 bm. p. premjer Sikorski przyjął delegację Związku Obrony Kresów Zachodnich, z którą w czasie dłuższej konferencji omówił jaknajbardziej aktualnej sprawy byłej dzielnicy pruskiej, w szczególności sprawę roli parcelacyjnej i osadnictwa.

PUŁKOWNIK FINLAYSON U PREZYDENTA MINISTRÓW.

Warszawa, 25. 1. (Pat.) We środę p. prezes Rady Ministrów przyjął na audjencji znanego mu osobiście z pobytu zagranicą pułkownika armji angielskiej R. G. Finlaysona kierownika jednego z najważniejszych oddziałów szefostwa sztabu generalnego w Londynie. We czwartek, w godzinach południowych p. prezes Rady Ministrów podejmował pułk. Finlaysona w pałacu Rady Ministrów śniadaniem, na którem byli obecni poseł angielski Max Müller, generał Carton de Wiarth, attache wojskowy, Clayton, szef protokułu dyplomatycznego. M. S. Z. p. Przeździecki, pułkownik Kukowski, adjutant prezydenta Rzeczypospolitej rotmistrz Pusłowski oraz otoczenie prezesa Rady Ministrów. - Ożywiona pogawędka o sprawach aktualnych przeciągnęła się do godziny 4-tej po południu.

WYNURZENIA WITOSOWCÓW.

Warszawa, 26. I. (Tel. włas.) W ostatnim numerze „Woli Ludu“ organie „Piasta“, wydanego przez wicemarszałka Osieckiego, zamieszczono notatkę pod wielkim tytułem: „Zaczyna się pokuta za wybory“. Jej treść: Minister skarbu wystąpił do Sejmu 20 bm. z projektem podwyższenia podatku gruntowego i podymnego. Notatką kończy się słowami drukowaneni tłusto: „A no, chcieli chłopi ósemki, ofiarowali jej 100 mandatów, będą mieli teraz cztery razy większe podatki. — Oto sposób wykonania oświadczenia p. Witosa o gotowości podwyższenia podatku 40-krotnego. Podatek ten w chwili obecnej wobec dalszego spadku marki będzie mniejszy, niż przed wojną.

W tymże numerze „Woli Ludu“ piszą, że ustalenie większości z lewicą jest niemożliwe.

*

SAMOBÓJSTWO W POJEDYNKU AMERYKAŃSKIM.

Warszawa. 26. 1. (Tel. wł.) Sensację wywołało we Lwowie samobójstwo na skutek pojedynku amerykańskiego dr. Rafałowskiego, bardzo zdolnego młodego adwokata, syna profesora gimnazjum. Przyczyną pojedynku była miłość.

NAPAD ORGESZOWCÓW NA POSTERUNEK POLSKI.

Warszawa, 26. I. (Tel. wł.) W nocy z niedzieli na poniedziałek banda uzbrojonych orgeszowców przekroczyła granicę w powiecie lublinieckim i napadła na posterunek polski, strzelając z karabinów. Energiczna postawa posterunku zmusiła napastników do odwrotu bez ofiar z naszej strony.

SZPIEGOSTWO UKRAIŃSKIE.

Warszawa, 26. I. (Tel. włas.) Centrala szajki szpiegowskiej, której członków aresztowano niedawno we Lwowie, znajduje się, jak stwierdzono, w Wiedniu. Należy do niej zwłaszcza dużo studentów ukraińskich.

DELEGAT POLSKI DO DREZNA.

Poznań, 25. 1. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu wydziału krajowego wybrano zastępcę starosty p. Huberta delegata w sprawach rozliczeń samorządowych przy delegacji polsko-niemieckiej w Dreznie.

WOJOWNICZY TROCKI.

Warszawa, 26. I. (Tel. włas.) W ostatnich dniach objeżdżał Ukrainę komisarz bolszewicki dla spraw wojskowych Trocki. Byłym w Płoskiwowce i w wielu innych miejscowościach pogranicznych i robił przegląd oddziałów wojskowych, w tych stronach na gwałt ściąganych. Przy tej sposobności p. Lejba Trocki wydawał mowy wojenne. Przez cały czas pobytu jego był zupełnie wstrzymany ruch pociągów tak osobowych jak i towarowych.

BOLSZEWICY PRZEKRACZAJĄ GRANICĘ

Warszawa, 26. I. (Tel. włas.) Donoszą, że w tych dniach 15 żołnierzy bolszewickich, uzbrojonych w karabiny i granaty ręczne, przekroczyło granicę w powiecie ostrojskim.

WALKI W IRLANDJI.

Dublin. (Pat-Havas.) Niepokoje trwają w dalszym ciągu. Powstańcy podpalili dworce kolejowe w Kilnessan i Castlemaire. Jeden z kolejarzy został zabity a kilku rannych.

Uroczysty obchód w Toruniu 450-tej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika.

Z Toruńskiego Komitetu Obchodu 450-tej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika otrzymujemy następujący komunikat:

„Oswobodzone z wiekowego ucisku miasto rodzinne wielkiego polskiego astronoma Mikołaja Kopernika przygotowuje się do urczystego obchodu rocznicy urodzin naszego słynnego uczonego w dniu 19 lutego br. Wprawdzie musiano ścieśnić szeroko zrazu zakreślone rozmiary z powodu nie sprzyjających obecnie okoliczności, jednak Komitet wraz z całem toruńskiem obywatelstwem dokłada wszelkich starań aby w możliwych ramach złożyć hołd pamięci Kopernika i to w najpodnioślejszym nastroju i okazałości na jaką obecnie tylko Toruń zdobyć się może, dołączając swój udział do uroczystości w bieżącym roku planowanych w różnych miastach Polski i w niektórych większych ogniskach nauki w Europie.

Złożony w tym celu Komitet w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich sfer Torunia i Pomorza, przy współpracy Rady Miejskiej i Magistratu, podzielił się na specjalne komisje, którym powierzono opracowanie i wykonanie poszczególnych faz programu. (Komisje: reprezentacyjna, prasowa, dekoracyjna, finansowa, programowa, kwaterunkowa, pochodu, odsłonięcia tablicy, bibljoteki, gospodarcza).

Do wzięcia udziału w obchodze postanowono zaprosić między innymi, p. Prezydenta Państwa i przedstawicieli Rządu, Wysokiego Duchowieństwa, Najwyższych Uczelni i instytucji nauk. w Polsce, reprezentantów największych miast — zarazem profesorów astronomji uniwersytetu rzymskiego, ferarskiego, padewskiego, bolońskiego, paryskiego i upsalskiego.

Uchwalono następujący program uroczystości:

18-go lutego: Odczyty popularne popołudniowe we wszystkich szkołach i w Dworze Artusa. W pismach miejscowych specjalne artykuły. Wieczorem iluminacja miasta i pomnika. Capstrzyk muzyk wojskowych.

O godzinie 9½ wieczorem w Dworze Artusa przywitanie gości i koncert spacerowy.

19-go lutego: O godz. 10 uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jana i kazanie. Pochód do domu Kopernika i odsłonięcie Tablicy.

O godz. 11.: Pochód przez miasto i powrót pod pomnik.

Przemówienie, wystrzały, bicie dzwonów, hejnał z ratusza. Śpiew Towarzystw Śpiewackich. Składanie wieńców przez delegatów. Muzyka.

O godz. 5: Otwarcie bibljoteki miejskiej im. Kopernika (połączenie bibljoteki miejskiej, słynnej rządowej gimnazjalnej i tutejszego Towarzystwa Naukowego w jedną).

O godz. 6: Akademja uroczysta z przemówieniem profesora Birkenmajera z Krakowa.

O godz. 8: Galowe przedstawienie w Teatrze Miejskim z prologiem p. Artura Górskiego.

Po przedstawieniu raut w Dworze Artusa. Poszczególne momenty Obchodu będą zdjęte filmowo.

Obywatele Torunia wiedzą, że w tym dniu uroczystym serca i umysły wszystkich Polaków będą z nimi w rodzinnem mieście Mikołaja Kopernika.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota: Jana Złotoustego. **Wschód słońca 7.53, zachód 4.33. Wschód księżyca 12.18, zachód 2.42.**

&

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

&

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

&

—** **ZMIANA W NABOŻEŃSTWACH.** Z powodu uroczystego obchodu rocznicy oswobodzenia Grudziądza, połączonego z Mszą św. polową w kościele farnym o godzinie 12-tej Mszy św. nie będzie.

—** **REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.** W piątek dna 26 stycznia o godzinie 8-mej wieczorem „**Królowa Przedmieścia**“.

W sobotę, dnia 27 stycznia o godzinie 8-mej wieczorem „**W małym domku**“.

W niedzielę, dnia 28 stycznia o godzinie 3 i pół po południu „**Królowa Przedmieścia**“. Ceny 100 i 200 marek. Wieczorem o godzinie 8-mej „**Pan Jowialski**“.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dziś po raz drugi na wczorajszej premjerze z ogromnym aplauzem przyjęta „**Królowa Przedmieścia**“. Tańce „rach-ciach-ciach“, obertus i solowy występ p. Olgi Willing zyskał burzę oklasków. Liczne aktualne kuplety, śpiewy urozmaicają żywą akcję na scenie.

W sobotę wraca na afisz dramat mieszczański Rittnera „**W małym domku**“. Wszystkie przedstawienia tego wstrząsającego dramatu odbyły się przy wyprzedanej widowni.

W niedzielę po południu o godzinie 3 i pół dla sfer niezamożnych „**Królowa Przedmieścia**“. Wieczorem przedstawienie uroczyste „**Pan Jowialski**“, A. hr. Fredry.

R. C.

—** **BAL ARTYSTÓW.** Dnia 2-go lutego w obszernych i gustownie przystrojonych salach „Tivoli“ odbędzie się bal maskowy artystów Teatru Miejskiego. Wszędzie bale, urządzane przez artystów cieszą się ogromnym wzięciem i są „clou“ karnawału. Wobec zdrowego odruchu w całym społeczeństwie wyrugowania z naszych zabaw, tańcy nieetycznych, postanowiła komisja zabawowa wszelkie te tańce wykreślić z programu.

Za komisję zabawową przy filji Z. A. S. P.
R. Cichocki.

—** **BIEG OKRĘŻNY.** W dniu 28 bm. wraz z obchodem wyzwolenia Grudziądza odbędzie się bieg okrężny sportowców cywilnych i wojskowych.

Bieg rozpocznie się o godzinie 11 i pół. Długość biegu 5 kilometrów 250 metrów. Start: Plac 23-go Stycznia, ulica Młyńska, ulica Poniatowskiego, ulica Lipowa, ulica Wybickiego, ulica Długa, ulica Szewska, ulica Klasztorną, ulica 3-go Maja, Plac 23-go Stycznia i tamże finis. Uprasza się wszyskich sportowców cywilnych i wojskowych o stawienie się na ulicę Rządową nr. 26 do porucznika **Krywko** na godzinę 8 i pół do badania lekarskiego. Jednocześnie wszyscy sportowcy cywilni i wojskowi muszą mieć swoje wyekwipowanie do biegu z jednoczesną odznaką Towarzystwa, do którego należą. O godzinie 11-tej odbędzie się zbiorka zawodników przy Wielkopolance i tamże nastąpi ubranie się w kostjumy sportowe.

Jako kierownicy biegu zostaną wyznaczeni 10 panów cywilnych i wojskowych na ulicy Młyńskiej przy Starostwie, na ulicy Poniatowskiego, na ulicy Lipowej, na ulicy Wybickiego, na ulicy Szewskiej, na ulicy Klasztornej i na ulicy 3-go Maja. Prócz tego biegom towarzyszyć będą dwóch konnych jeźdzców. Rozdanie nagród nastąpi przez Komitet Wychowania Fizycznego p. generała Ładosia.

—** **ZAPROSZENIE.** W związku z mającym się odbyć w dniu 28 bm. uroczystym obchodzie oswobodzenia Grudziądza zaprasza się członków Koła Przyjaciół Harcerzy o przybycie na wspólną zbiórkę na podwórzu Gimnazjum Żeńskiego (ulica Trynkowa) o godzinie 10 i pół, skąd wraz z hufcem harcerskim (sztandarem) udadzą się na mszę polową na Plac 23-go Stycznia.

Za Zarząd Koła Przyjaciół Harcerzy:
W. Boberska.

Z TEATRU.

Królowa przedmieścia.

„Jet tu karczma i ochota“. . . Oto zdanie wzięte z „Królowej Przedmieścia“, które trafnie charakteryzuje repertuar karnawałowy naszego teatru. Jest w nim i „karczma“ i „ochota“, pierwsze w przenośnem znaczeniu, a drugie w dosłownem. Pieprzyk zataczanie się, dowcipy odświeżane, ale za to dosadnie itd. jednem słowem węgierski odgrzewany gularz, podany z tyloma gestami zachęcającymi, że. . . trudno odmówić, bez względu na to czy się jest głodnym, czy też bez apetytu na tą „wściekłą“ potrawę. Karnawał. Wszyscy wszędzie chcą się bawić, a przedewszystkiem w teatrze. Trudno więc, aby teatr, idąc przeciwko temu prądowi, chciał go zwalczać poważnym dramatem. Rozumiemy to nadzwyczaj dobrze.

„Królowa Przedmieścia“. Pisał ją przed zgórą trzydziestu latami literat, o którym dzieje literatury polskiej zapomniały. Nie zapomniała jednak scena polska, która wodewil ten uważa za swój „szlagier“ nigdy nie zawodzący.

Kilka rozmaitej grubości dowcipów, podkasywanie się w tańcu i poza tańcem stosownie do temperamentu występującej płci pięknej, zataczający się po scenie pijacy, typy andrusowskie, trochę sentymentu, ironji, satyry i prosta fabuła .. oto „treść“ „Królowej Przedmieścia“ na której wyśmiały się dowoli nasze babki i dziadkowie, ojcowie i matki, śmiejemy się i my, a przypuszczać należy, że i przyszłe pokolenia śmiać się będą z tego wodewilu.

Poza zaletami farsy, posiada „Królowa Przedmieścia“ także ukrytą między wierszami myśl szlachetną: osobiste zalety człowieka, chociażby pochodził z gminu, chociaż nieznałby ojca swego, prędzej czy później, zostaną zrozumiane i należycie ocenione. I właśnie dla tej szlachetnej myśli „Królowa Przedmieścia“ nie jest przeciętną farsą, lecz także i sztuką ludowa, która posiłkując się śmiechem i głupstwem, może zdziałać wiele dobrego wśród szerokich mas społeczeństwa.

Zespół grających z p. Palczewską w roli „Mańki“ uchwycił tempo właściwe, co poczytać należy za zasługę reżysera p. dyr. Langego. Wszyscy bez wyjątku artyści — mimo, że niejeden odtwarzał role nie leżącą w jego charakterze, — dostroiwszy się do tonu farsowego, grali bez zarzutu. O ile były pewne niedociągnięcia w grze, leżały one poza dobremi chęciami grających, gdyż truno zmienić z gruntu konstrukcje sztuki, posiadającą tak wiele błędów. Leży to poza zakresem działalności aktora czy też reżysera.

Dyrekcja dała „Królowej Przedmieścia“ szatę — jak zwykle — zupełnie poprawną. Dekoracje i umeblowanie sceny, jak i kostjumy grających swą świerzością oddziaływały dodatnio. Również gra światła przeprowadzoną została umiejętnie.

Ilustracja muzyczna opracowana pod kierunkiem dyrygenta p. Dawidowicza, wykazała zgranie i pewność.

Reasumując powyższe, mamy przeświadczenie, że „Królowa Przedmieścia“ znajdzie liczną publiczność w Grudziądzu, która wypełni widownię przez długi szereg wieczorów.

—** BAL POMORSKIEJ SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH. Dnia 9-go lutego odbędzie się na sali p. Migodzińskiego bal Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych połączony z wystawą prac słuchaczy oraz z różnego rodzaju atrakcjami.

Bal ten urządza Szkoła Sztuk Pięknych wyłącznie na swoje cele.

Jesteśmy przekonani, że „społeczeństwo miasta Grudziądza w zrozumieniu potrzeby rozwoju tak ważnej placówki, jaką jest Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych stawi się gremjalnie na balu dnia 9-go lutego.

Zaznaczamy, że prof. Szczeblewski nie tylko jako artysta-malarz, ale też świetny organizator bali artystycznych (przypomnieć należy bal zeszłoroczny u Migodzińskiego) sprawi publiczności prawdziwą ucztę artystyczną i zabawową.

Bal ten — rzeczywiście artystyczny bal — wskazuje najlepiej na słuszność naszych uwag, wypowiedzianych pod adresem t. zw. balu prasy.

Dodać w końcu chcemy, że zabawa zapowiada się nadzwyczajnie, dzięki humorowi i niespodziankom artystycznym, które i tu dadzą zapomnieć, że tańczyć się nie będzie ani fox-trottów i innych shimów.

—** ZATARG MIĘDZY TUTEJSZYMI KASAMI CHORYCH (miejską i powiatową) A LEKARZAMI. Obie strony podpisały wczoraj nowe warunki, na których cały rok chcą współpracować.

Mamy nadzieję, że zgoda będzie stała, a dobro członków kasy chorych przez obie strony będzie narówni przestrzegane.

—** DALSZE ROZPRAWY PROCESÓW CZERSKICH (Grafe-Zemke), które toczyły się w dniu wczorajszym w Grudziądzu w Sądzie Okręgowym zostały odroczone na wniosek obrony. Nowa rozprawa rozpisana zostanie prawdopodobnie na drugą połowę lutego. O wyniku tych procesów nie omieszkamy poinformować naszych czytelników.

—** BEZSUMIENNA MATKA. Niejaka Joanna Zdaniewicz z Jazwisk p. Gniew stanęła dnia 24 bm. przed tutejszą Izbą Karną za wyglodzenie, pobicie i uśmiercenie nieślubnego dziecka. Po przeprowadzeniu rozprawy Izba Karna skazała Zd. na 2 lata więzienia z wliczeniem aresztu śledczego.

—** UKARANY AMATOR NA ROWERY. Tutejsza Izba Karna na rozprawie w dniu 24 bm. skazała rolnika Karola Koseckiego z Montaska, pow. świeckiego za frzykrotną kradzież roweru na 10 miesięcy więzienia z wliczeniem aresztu śledczego.

—** WYPŁATA RENT WOJSKOWYCH odbędzie się w tutejszym Urzędzie Pocztowym, dnia 29 i 30 stycznia br.

Na karty podsawowe „H" płacić się będzie za osobnym kwitem jednorazową zaliczkę w wysokości 4-krotnej renty pobranej na miesiąc grudzień 1922 roku.

Wypłata rent cywilnych odbędzie się dnia 1 i 3 lutego br.

—** Verband der Ziegeleien im unteren Weichselgebiet E. V. i. A., której p. Stanck podpisał zaproszenie na walne zebranie mające się odbyć in Bydgoszcz, im Ziwilkasino, ul. Gdańska nr. 160 a, gegenüber der Einmündung der Dworcowi in die Gdańska 2 Häuser vom Hotel Adler entfernt, zapomniał zupełnie, że członkami-Polakami tegoż Verbandu należy porozumiewać się li tylko w języku polskim. Niechaj notatka niniejsza będzie delikatnem przypomnieniem, państwa, w którem znajduje się sławetny „Verband".

—** RZECZY PO ZMARŁYCH W ANGLJI I PODDANYCH AUSTRJACKICH. Urząd Emigracyjny w Warszawie donosi: Urząd Emigracyjny w Warszawie, ulica Królewska nr. 23 otrzymał rzeczy, pozostałe po zmarłych w Anglji, byłych poddanych austrjackich, internowanych w czasie wojny światowej. Są to rzeczy następujących osób: Jakima Czinury, Nikoly Geruli, Marcina Buraca, Józefa Jurka, Maksa Nadla, Jakóba Purskaja, Johana Szmigula, Izaaka Brenera, Tomasza Zurawka, Hilki Myszczyszyna, Wasila Siemlona, Marcina Stemcrowicza, Roberta Rapsa, Michała Poberezników, Stefana Czolli, Stefana Kluwikoa, Jakóba Neukorna, Teodora Jacina. Krewni wyżej wymienionych, życzący odebrać rzeczy po zmarłych, winni zgłosić się pisemnie do Urzędu Emigracyjnego, Królewska nr. 23 w Warszawie.

—** WSTRZYMANIE UDZIELENIA WIZ DO AMERYKI. Konsul amerykański w Warszawie wstrzymał od soboty ubieglej wizowanie paszportów emigrantom rosyjskim i polskim, udającym się do Ameryki.

—** REJESTRACJA OBYWATELI MEKSYKAŃSKICH. Konsulat meksykański w Warszawie, Królewska nr. 27, wzywa wszystkich obywateli meksykańskich, by w najkrótszym czasie zarejestrowali się bądź osobiście, bądź listownie w biurze konsulatu.

Podziękowania.

—** PODZIĘKOWANIE. Potwierdzając odbiór złożonych przez p. insp. Ossowskiego 100 000 marek na tutejsze zakłady dla sierót, a 25 000 marek na budowę kościoła w Tarpnie jako część dochodu z występu dzieci szkolnych, najserdeczniejsze składam „Bóg zapłać" wszystkim, którzy do tak hojnej ofiary się przyczynili.

Ks. Dembek.

—** PODZIĘKOWANIE. Pan Jan Kempka, Kałmuzy, ofiarował na „Ratujcie Dzieci" 200 000 marek, za które hojnemu ofiarodawcy składa Komitet serdeczne podziękowanie.

—** NA CELE „OBRONY KRESÓW ZACHODNICH" złożyli: Firma Marchlewski i Zawacki w Grudziądzu 300 000 marek, p. Damazy Klimek w Grudziądzu 30 000 marek. Łaskawym ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

(—) dr. Kazimierz Maj, prezes Zarządu Okręgowego.

(—) Stanisław Kudłicki,

kierownik Okręgu Pomorskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Z zadowoleniem umieszczamy powyższe, pierwsze pokwitowanie ofiar złożonych na cele „Obrony Kresów Zachodnich". Mamy nadzieję, że w ślad pierwszych ofiarodawców pójdą liczne rzesze społeczeństwa polskiego, składając datki na tak pożyteczną pracę kresową. W tym celu otwieramy niniejszem na łamach pisma naszego listę składek; czytelników naszych, do ofiarności jaknajhojniejszej zachęcamy.

Wpłaty uskuteczniać można w redakcji pisma naszego, oraz w Oddziale Grudziądzkim Polskiego Banku Handlowego, na konto Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Ruch towarzystw.

—(rt) ZEBRANIE ZIEMIANEK POWIATU I PAŃ SPOŁECZNICZEK MIEJSCOWYCH zwołuje się ponownie na poniedziałek, dnia 27-go bm. o godzinie 3-ciej na salę Starostwa, dokąd ostatnio pojawiła się tak mała garstka uczestniczek, iż z ubolewaniem zakomunikować wypada, iż zapowiedziany odczyt umyślnie przybyłej prelegentk p. Pełczyńskiej nie odbył się. Uprasza się zatem panie obywatelki miejscowe i pozamiejscowe o liczne przybycie w poniedziałek, aby można było przystąpić do założenia sklepu ze starzyzną i zorganizować ostatecznie koło miejscowe.

Marja Ossowska, przewodnicząca.

—(rt) ZEBRANIE KLUBU HARMONJA odbędzie się we wtorek, dnia 2-go lutego o godzinie 5-tej po południu w lokalu p. Migodzińskiego. Na porządku dziennym ważne sprawy. Obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

—(rt) TOW. CZYTELNI DLA KOBIET. Członkinie Towarzystwa upraszam uprzejmie ażeby w niedzielę, dnia 28 bm. o godzinie 10 i pół zechciały zebrać się przy Placu 23-go Stycznia, narożnik ulicy Toruńskiej celem wzięcia udziału w uroczystem nabożeństwie polowem z okazji rocznicy oswobodzenia Grudziądza.

Za Zarząd:
H. Kruszonowa, przewodnicząca.

—(rt) TOWARZYSTWO ŚPIEWACZE „LUTNIA" bierze udział w obchodzie uroczystości oswobodzenia Grudziądza w niedzielę 28 bm. Punkt zborny o godzinie 10 i pół narożnik ulicy Mickiewicza i Sienkiewicza. Zarząd.

—(rt) CHRZEŚCIJAŃSKIE ZJEDNOCZENIE ZAWODOWE, GRUDZIĄDZ. Jutro w sobotę, dnia 27 bm. o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się w Hotelu Warszawskim, pierwsza czytana próba. Uprasza się tych wszystkich członków którzy odebrali swe role, aby punktualnie o tym czasie stawili się tamże.

—(rt) KOŁO POLEK bierze udział w uroczystym nabożeństwie w dniu 28 bm. Wzywa się wszystkie członkinie do stawienia się w oznaczonym dniu punktualnie o godzinie 11 minut 45 na Plac 23-go Stycznia przy firmie Schimmelpienig. Zarząd.

—(rt) KOŁO POLEK urządza we wtorek, dnia 30 bm. w salach „Tivoli" „Bal karnawałowy". Członkinie koła zechca się po karty wstępu, które służą zarazem za legitymacje, zgłosić do sekretarki, ul. Wybickiego nr. 25 II ptr. w sobotę od godziny 6 do 7 i w niedzielę od 1 do 2.

Marja Czerska, sekretarka.

Z Pomorza.

—** KROTOSZYNY, pow. lubawski. (Prośba o pomoc przy budowie kościoła). Komitet budowy kościoła w Krotoszynach w pow. lubawskim zwraca się do społeczeństwa za naszem pośrednictwem z następującą prośbą:

„Kościół nasz parafjalny w Biskupcu przydzielono Traktatem Wersalskim do Niemiec, tak, iż obecnie musimy się udać na nabożeństwa w dalsze strony do Szwarcenowa lub Lipinek. Wobec tego, że włoska nasza liczy 1 500 dusz, rozpoczęliśmy budowę kościoła w Krotoszynach. Lud tutejszy składa się przeważnie z ludu roboczego, tak, że trudno nam będzie zebrać potrzebne fundusze. Obecna drożyzna materjału budowlanego zmusza nas do zwrócenia się do całego społeczeństwa z prośbą o pomoc przy budowie naszego kościoła. Wszelkie ofiary prosimy uprzejmie nadsyłać na ręce ks. dziekana w Szwarcenowie.

Komitet budowy kościoła w Krotoszynach
(—) Jan Behrendt, przewodniczący Komitetu

(Sądzimy, że apel powyższy naszego ludu robotniczego, dbającego tak bardzo o utrzymanie wiary katolickiej znajdzie posłuch w najszerszych kołach społeczeństwa naszego. Red.).

—** GDAŃSK. (Hakatyzm Senatu gdańskiego.) „Gazeta Gd." podaje dwa kwiatki z bukietu hakatystyczn. Senatu gdańskiego. Wygladaja one następujaco: Od dłuższego czasu toczyły się w sprawie kupna położonej tuż nad morzem, w Nowym Porcie gdańskim wielkiej rafinerji cukru rokowania między grupą cukrowników polskich, a „Dresdner Bank", reprezentującym powyższą rafinerję. W sprawie tej dowiadujemy się, iż przed niedawnym czasem Senat Gdański zwrócił się do Dresdner Bank ze stanowczem żądaniem bezwzględnego przerwania tych pertraktacji, motywując krok ten tem, że rafinerja w Nowym Porcie jest placówką przemysłu niemieckiego, i że sprzedaż jej w ręce polskie oznaczałoby osłabienie niemieckiego stanu posiadania w Gdańsku, a szczególnie na wybrzeżu. Podobne stanowisko zajął Senat gdański wobec zamiaru jednej z największych gdańskich korporacji handlowych (Danziger Exporteren und Importeren-Verein) przystąpienia do Warszawskiego Związku Centralnego Polskiego Przemysłu i Kupiectwa.

ZATONIĘCIE PAROWCA. Parowiec „Wilbo", który wyruszył z Gdańska z ładunkiem zboża, zatonął krótko po wyjeździe z portu. Z pośród załogi parowca, składającej się z 17 marynarzy zdołano uratować 11, — reszta znalazła śmierć w morzu. Zwłoki jednego marynarza wyrzucone zostały na wybrzeże — reszty nie odnaleziono dotychczas.

WYKRYCIE OLBRZYMIEJ KRADZIEŻY W STOCZNI GDAŃSKIEJ. Dyrekcja stoczni gdańskiej zawezwała w sobotę wieczorem policję kryminalną do zatrzymania jednego wagonu z pociągu gotowego do wyjazdu z Gdańska do Warszawy. W wagonie tym znajdowało się 30 beczek od śledzi, nakładowanych wszelkiego rodzaju metalem na ogólną sumę 20 miljonów marek. Metal ten pochodził ze stoczni gdańskiej, gdzie był kradziony. Wysyłającym wagon był niejaki Willy Rexin, zamieszkały przy Grabengasse został aresztowany.

Z całej Polski.

—** BIAŁYSTOK. (Bandytyzm na Kresach Wschodnich). Na mieszkańca wsi Harbary, gmina Narojki pow. bielskiego (województwo białostockie) młynarza, Kazimierza Karczewskiego, napadło w celu rabunkowym dwóch bandytów, uzbrojonych w rewolwery i karabiny. Bandyci zabili Karczewskiego, zrabowali mu artykuły żywnościowe, wartości 277 000 marek i 1 040 000 marek gotówką, poczem zbiegli.

—** LUBLIN. (Grube ryby pod kluczem). Dnia 20 bm. aresztowano członków Zarządu fabryki „Cukrownia Lubelska" w osobach pp: Mijakowskiego, Skuszewskiego i Mazurkiewicza. Wyżej wskazane osoby aresztowano pod zarzutem, że od 1-go stycznia wstrzymały sprzedaż cukru, podczas gdy w magazynie znaleziono na składzie 150 wagonów cukru. Sędzia pokoju sprawę skierował do prokuratora. Główny dyrektor fabryki Olszewski, nie został aresztowany ponieważ stwierdzono, iż w tym czasie był chory.

—** SIEDLCE. (Żyd, łapówka, szpital). Moszek Rybecki, krawiec, mieszkaniec Siedlec, dał sierżantowi w P. K. U. Tadeuszowi Zielonce 30 000 marek łapówki za wystawienie fałszywego dokumentu zwolnienia z wojska brata jego, Ezryla Rybeckiego, ukrywającego się w Winnicach, a ostatnio przebywającego w Siedlcach. Gdy Zielonka próbował Rybeckiego zatrzymać, ten rzucił się do ucieczki. Na alarm rzucił się w pościg wywiadowca, Kazimierz Waciński, który na ulicy Ogrodowej w Siedlcach wystrzelił dwa strzały z rewolweru. Jedna z kul ugodziła w prawy bok na wylot uciekającego Moszka Rybeckiego. Ranionego umieszczono w szpitalu Najświętszej Marji Panny w Siedlcach pod strażą. Brata jego, Ezryla, aresztowano.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

PRZEMYSŁ.

— WYJAZD PRZEDSTAWICIELA MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU NA BAŁKANY. Ministerjum Przemysłu i Handlu deleguje z końcem bm. swego przedstawiciela na bliski Wschód (Rumunja, Bułgarja, Jugosławja, Turcja), celem zbadania tamtejszych stosunków gospodarczych i handlowych i możności eksportu polskiego przemysłu w tamte strony. Interesowane osoby i związki mogą zasięgnąć bliższych informacji i przedstawić swe dezyderaty osobiście delegatowi, który urzęduje w Ministerium Przemysłu i Handlu codziennie od godziny 1 do 3 po południu w pokoju nr. 264.

KOMUNIKACJA.

— PODROŻENIE TELEGRAMÓW ZAGRANICZNYCH. Ministerjum poczt i telegrafów zawiadomiło urzędy pocztowo-telegraficzne, że od 25 grudnia frank złoty francuski będzie równał się 6 000 marek polskim. Stosownie do tego będzie obliczana opłata za telegramy zagraniczne z wyjątkiem do Rumunji i Węgier, dla których istnieją osobne stawki taryfowe.

SPRAWY PIENIĘŻNE.

— KOSZTY DRUKU BANKNOTÓW POLSKICH. Biorąc za podstawę ceny grudniowe materjałów, robocizny i ogólnych kosztów druku jednego banknotu kosztuje średnio: 1 marka — 160 marek, 5 marek — 190 marek, 10 marek — 230 marek, 20 marek 265 marek, 100 marek — 330 marek, 500 marek 420 marek, 1 000 marek — 510 marek, 5 000 marek — 565 marek, 10 000 marek — 360 marek. Zatem opłaca się dopiero druk 500 markówek, przy banknotach o niższej wartości państwo ponosi straty.

— CENA OBLIGACJI POŻYCZKI ZŁOTEJ. Rozporządzeniem ministra skarbu zostaja zmieniona od dnia 22 stycznia br. cena emisyjna obligacji 8-procentowej pożyczki złotej z roku 1922, a mianowicie:

Za podstawę obliczenia przyjęto cenę złotego polskiego 3 500 marek co wyniesie za obligację wartości 10 000 marek i 10 złotych polskich cenę 45 000 marek, a za obligacje wartości 50 000 marek i 50 złotych polskich cenę 225 000 marek.

Rozmaitości.

× STRASZNA KATASTROFA W DRUKARNI. W Berlinie wydarzyła się w środę przed południem w gmachu drukarni Mossego („Berliner Tageblatt"). Gmach ten obecnie przebudowuja, dodając gmachowi jedno piętro. W części gmachu na narożniku Jeruzalemer i Schützenstrasse zarwało się sklepienie 7-go piętra i przebiło aż do parteru. Wobec tego, że w ubikacjach czterech dolnych pięter pracowano, wiele jest ofiar katastrofy. Wydobyto do wczoraj 13 zabitych, wśród nich kilka młodych dziewcząt — i 11 ciężko rannych.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Pałędzki.

Urzędowe obwieszczenia władz miejskich.

Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaję się wyciąg z ustawy z dnia 26 września 1922 r. do powszechnej wiadomości mocą której osoby przyczyniające się do zwalczania przemytnictwa uprawnione są do otrzymywania nagród w myśl zasad tej ustawy.

Art. 1

Osoby przyczyniające się do zwalczania przemytnictwa, otrzymują według zasad niniejszej ustawy, ze Skarbu Państwa nagrody pieniężne bez względu na to, czy miały bezpośredni obowiązek zwalczania przemytnictwa, czy też takiego obowiązku nie miały.

Art 2.

Do nagrody dopuszcza się tak osoby, które współdziałały fizycznie w ujęciu przestępcy lub przedmiotu przestępstwa (towaru, waluty), jak również osoby, które w inny sposób przyczyniły się do wykrycia przestępstwa, w szczególności udzielać się będzie nagrodę również osobom, które donosiły władzy o przestępstwie, udzielając jej takich wskazówek, że wykrycie przestępstwa niewątpliwie ich doniesieniu przypisać należy.

Art. 6.

Nagrody zależnie od większej lub mniejszej zasługi danej osoby oraz ważności przestępstwa, a przedewszystkiem od tego, czy przytrzymano tak przestępcę jak również przedmiot przestępstwa, czy też tylko ten ostatni przyznaje się w następujących procentach od wartości szacunkowej przytrzymanego towaru, względnie sumy przytrzymanej waluty:

a) w razie przytrzymania tak przestępcy, jak również przedmiotu przestępstwa — od 40 do 75% wartości przemytu.

b) w razie przytrzymania samego tylko przedmiotu przestępstwa — od 30 do 60% wartości tegoż.

Grudziądz, dnia 24 stycznia 1923 r.

Prezydent miasta

(—) Włodek. |4163

KORSO

Od dziś aj: wspaniałe dzieło amerykańskie

Dramat w 5 aktach

Tajemnice Dżungli

Wielka sensacja światowa. Lwy, tygrysy, słonie, Ucieczki i walki na śmierć i życie! W niedzielę o godzinie 2-giej Przedstaw. dla dzieci.

Z powodu inwentury w środę, dnia 31 stycznia będą składy nasze

ZAMKNIĘTE.

BŁAWAT POLSKI T. A. w Poznaniu. (4159)

Cement portlandzki, koks, koksik i węgiel górnośląski

we wszelkich gatunkach, niemieckie **sole potasowe** jak i wszelkie inne sztuczne nawozy fabryk krajowych i zagranicznych |4118

dostarczamy wagonowo szybko i tanio

„PRACA“,

Przedsiębiorstwo budowlane i handlowe wł. Robert Gl. Gaiński i Ska.

Katowice, ul. Szenkendorfa nr. 2.

Z powodu inwentury

będzie nasz skład

zamknięty w czwartek 1 lutego

Dom towarowy

W. Korzeniewski Tow. Akc.,

Telefon 898. Grudziądz. Rynek 22/24.

4158

Dalsze wagony

podkówek i podkówców

nadeszły, które oddaję po cenach fabrycznych.

Franciszek Guttmann Tczew Tel. 129 175

Licytacja koni.

Pomorska Izba Rolnicza

urządza

w Grudziądzu **w połowie marca rb.**

licytację koni

ogierów, klaczy, koni wierzchowych i powozowych oraz źrebiąt.

Odbycie licytacji zależne jest od zgłoszenia dostatecznej ilości koni.

Zgłoszenia przyjmuje najdalej do 15-go lutego r. b.

4165 **Pomorska Izba Rolnicza.**

Kupno

Lokomobile

maszyny parowe, motory ropne i ssące gazowe, kompletne lub częściowe urządzenia tartaków, młynów, cegielni, fabryk i warsztatów kupuje na własny rachunek i płaci najwyższe ceny. |4094

Spółka Inżynierska, T. z o. p. Poznań, Piekary 9, tel. 11—68.

ARMOURA

smalec wieprzowy, czysty „Pure Lard“, marki „Shield“, słoninę „Fat Backs“, mydło „Lighthouse“ do prania mleko skondensowane słodzone

oferują hurtownie Jeneralni Ajenci na Polskę:

Sp. Akc. Lambert i Krzysiak, Warszawa, Niecała 8.

Adres telegr. „Lambrowar“, telef. 76-56. 4161

BANK LUDOWY

Sp. z odpowiedzialn. nieogran. Założony w roku 1890. GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21. Załatwia zlecenia bankowe. Przyjmuje wkładni i oszczędn. oprocentowuje wedł. umowy 81A

Zakupuje waluty zagraniczne złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczki na zastaw przedm. złotych i srebrnych

Dzierżawy

Skład bławatny

jest do wydzierżawienia w dużej kościelnej wsi w pow. starogardzkim. Oferty do Ekspedycji Głosu Pom. orskiego pod nr. 5086a zdolą zeniem znaczka pocztowego.

Sprzedaż

Płaszcz i ubranie

na sprzedaż ul. Stara 1, II. piętro.

Maszyna do szycia 5067

jest do sprzedania. Groh, ul. Lipowa nr. 92

Kanapa - na sprzedaż. Strzelecka 1a, part. pr.

Kanapa pluszowa, żelazne łóżko dziecięce, umywalka z lustrem i płytą marm. na sprzedaż. Wiadom udzieli Szewska nr. 13.

Sypialnia zupełnie nowa, stolik okrągły, 4 taborety, szafka do szycia, pierzyna i 2 poduszki z powodu wyjazdu korzystnie za 2,250.000 m.k. do sprzedania. Zgłoszen a do Głosu Pomorskiego pod nr. 5072.

Nowe duże **biurko i stół** biurowy |4164 **na sprzedaż Wiktor Szulc,** ulica Toruńska nr. 7.

Sprzedam stół sosnowy zupełnie nowy. |5080 Kościuszk. 34, prt. lewo

Okazja Krawiecka **maszyna do szycia** „PHOENIX“ prawie nowa **na sprzedaż.** Wiadomość udzieli: Głos Pomorski nr. 5079.

Torf

na sprzedaż wagonowo franko stacja Strzelewo i w sztukach Bydgoszcz

Izydor Wojtanowski Kruszyniec, poczta Strzelewo powiat Bydgoszcz Tel Strzelewo 16. |4117

W dniu 5 II. br. o g 10 tej odbędzie się **sprzedaż** |5074 **starego żelaza** drogą **licytacji** w 3 pułku Wojsk Łączn. Koszary Przemysława przy ul. Gielbudzkiej.

Ia klej stolarski (kostny w łuskach) li tylko w miechach oryginalnych po 25 kg za wartości |4095

Kwas siarczany 66 Bo. w balonach po 4 kg netto poleca po bardzo korzystnych cenach, — jak również i wszelkie lakiery i pokosty.

Dr. Salegocki. Zakłady handlowe i komisowe Poznań, Fr. Ratajcza 8 2. II. p. Telefon 3532

Kotną KOZĘ sprzeda |5078 ulica Forteczna nr. 14

Mieszkania

Pokój umeblow. do wynajęcia. |5065 Słowackiego nr. 19.

Umeblowany pokój do wynajęcia Bracka 9. III piętro na lewo. |5075

Poszukuję |5078 **mieszkania od 2 do 3 pokoi** z kuchnią. Łask. zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 5073. Cena według umowy.

Kalendarze

blokowe (kartkowe) do oddzierania po 1500 mk. ma jeszcze na składzie

Drukarnia Pomorska T. A. Grudziądz, Groblowa 27|29.

Majętność Białochowo pow. Grudziądz poszukuje od 1-go kwietnia rb.

kowala

z czeladnikiem i sprzężem, |4157

oraz

2 fornali

z zaciężnikiem.

„Astmoza“ skutecznie działająca przeciw astmie (duszycy)

„Lapifeloza“ wypróbowany środek przeciw kamieniom żółciowym

„Kapilozan“ niezawodny przeciw wypadaniu włosów i gruczołowie łysce y łupież.

Sp. Akc. „Planta“ Oddział Poznański, Poznań, ul. Stroma 24. Telefon 1248. Żądać również w aptekach i droger ach.

CAPSULAE „NYLAGON“

przeciw rzeżączce poleca

APTEKA pod „KORONĄ“

ul. Wybickiego 59. (506) ul. Wybickiego 39.

STELMACH

dominialny poszukiwany do zastąpienia chwilowego. |4166

Majorat Orle, p Gruta.

Biegła **maszynistka-biuralistka**

w słowie i piśmie polskim i niemieckim poszukuje **posady** od 1 marca lub później Łask. oferty do Głosu Pomorsk. pod nr. 4100.

Różne

Poszukuję 1½ miljona

marek poż czki

Gwarancja domu własny. Zgłoszenia pod nr 5071 do Eksp. Głosu Pomorsk ego.

Praczka

bierze pranie w domu i pierze poza domem. — Zgl. **Józ. Wybickiego 33** podwórze. |5083

Obiady

obfite i smaczne, na maśle, wydaje się od 1—3. Józ. Wybickiego 47, II ptr. na l. |5060

SPISY POTRAW

dla

restauracyj dworcowych

itd.

ma na składzie

DRUKARNIA POMORSKA T. A. Grudziądz, Groblowa 27/29

Naprawy motorów elektrycznych dynamo-maszyn

94a| wykonują

K. Gaertig i Sp. T. z o. p. Poznań

Oddział Pracowni Elektromechanicznych ul. Półwiejska 35. Telefon 3584

Posady

Syn gospodarczy, 23 lat stary, z wszelkiemi pracami rolnemi obeznany władający językiem polskim i niemieckim poszukuje **posady** jako

II. rządca gospodarczy

lub też jako elew na większym majątku Zgł. Gł. Pom. nr. 1000.

Stenotypistka

biegła w polskim jak i niemieckim języku, płynnem pisaniu na maszynie z odbitkami do wynagi odzeniem do mego biura w Gdańsku od zaraz lub 1-go lutego

potrzebna.

Zgłosz. z podobizną do **R. Widzgowski, TCZEW.** |4162

Zguby

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Teodor Fabiński. Uprasza się o zwrot takowych na ul. Lipową nr. 9. |5061

DRUKI spiesznie — gust. Wład. Kulerski Grudziądz, Pańska 19 Stemple